Rok VIII. Petroków, d. 23 listopada (5 grudnia) 1880 r. **Nr. 49.**

TYDZIEŃ.

Prenume ata w miejscu.

rocznie. . . . 3 kop —
półrocznie. . . . 5
kwartalnie . . . 70

rocznie . .
półrocznie. . . . . . rs. _
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 10

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronicy podwójna.

Reglamy po 10 kop. za wiersz.
Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Petrokowie, — agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie, — agentura „Natansohn i S-ka“ w Łodzi.

Prenumeratę przyjmują w Petrokowie: Biuro Radakcyi; obie księgarnie—i dom zleceń komisowo-rolniczy p. Chotkowskiego: księg. K—na w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie W. Zieliński.
w Będzinie „ Janiszewski Stan.
w Brzezinach „ Szołowski Teodor.
w Dąbrowie „ Hłasko Antoni.
w Łasku W. Józef Pniewski.
w Łodzi „ Janiszewski Leopold.
w Radomsku „ Ruszkowski Erazm.
w Rawie „ Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— **Biuro redakcyi** dla interesantów otwarte codziennie z rana od godziny **9** do **11**, i po południu od **2** do **4-ej**. *Ogłoszenia* przyjmują się w tym samym czasie.

Adres: dom Michelsona obok Magistratu.

W mieście Petrokowie

Dr. Adam Podolski

zajmuje się **wyjmowaniem, oczyszczaniem i plombowaniem zębów;** tudzież przyjmuje zamówienia **na sztuczne zęby.** Mieszkanie przy ulicy **Greczeskoj (Maślany rynek) w domu p. Sucharskiego**, od godziny **11** do **3** po południu. (3—1)

„Powrót z Golgoty“

Fotografija z obrazu Krudowskiego

do nabycia w księgarni **M. Pacewicz** w Petrokowie. (2—1)

Księgarnia M. Pacewicz w Petrokowie poleca do łaskawego przejrzenia

NOWOŚCI MUZYCZNE

nuty na fortepian na 2 i na 4 ręce, oraz na skrzypce z fortepianem. W księgarni znajduje się **Pianino**, mogące służyć do próbowania nut. (2—1)

Heliominiatury

roboty W-nej Teofili Bieleckiej, w różnych formatach, od wielkości biletów wizytowych do wysokości 30 centymetrów.

Zamówienia przyjmuje księgarnia M. Pacewicz w Petrokowie. (2—1)

OD REDAKCYI.

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na **„Tydzień“** za kwartał I-szy r. 1881, redakcyja uprzejmie uprasza szanownych swych prenumeratorów o **bezpośrednie przesyłanie takowej do redakcyi**, lub składanie na ręce osób wymienionych w nagłówku pisma. Uprasza się również o **dokładne podawanie adresów i ostatniej stacyj pocztowej.**

Wszyscy nowoprzybywający prenumeratorowie będą mieli początkowe arkusze rozpoczętej niedawno powieści p. t. **„Janina“** rozesłane **bezpłatnie.**

Od nowego roku w każdym numerze **„Tygodnia“**, na każdy z siedmiu dni następnych, zamieszczać będziemy krótką kroniczkę dawnych wydarzeń krajowych, pod nazwą:

Kalendarz Obywatelski.

CENA „TYGODNIA“

roczna . . . . *rs.* **4** *kop.* **40.**
półroczna . . . *rs.* **2** *kop.* **20.**

Po ukończeniu obecnie drukującej się powieści — rozpoczniemy nader ciekawą i umiejętnie opracowaną powieść:

Z kroniki Kryminalnej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Zamach niemców na nasze górnictwo** W № 316 rosyjskiego „Gołosa“ spotykamy ciekawą korespondencyję, którą też dlatego w tłumaczeniu tutaj powtarzamy:

Skutkiem różnych nieprzyjaznych okoliczności, górnictwo rządowe w Polsce, niegdyś obiecujące ogromne nadzieje, przyprowadzone zostało do zupełnego upadku, tak, że w r. 1876 rząd zdecydował się sprzedać bogate kopalnie węgla i fabryki żelaza

Odpowiedź przeszłości. [1]

Czasem, gdy smutny o przeszłości marzę,
Ona przedemną staje jak w obrazku:
Widzę pogodne greckich mężów twarze
Od wewnętrznego jaśniejące blasku,
I widzę młodzież, jak w wesołym gwarze,
Wśród mirtowego mocuje się lasku,
I widzę starców uśmiech, który leci
Zadowolniony—do niebios i dzieci.

Wszędzie zdrój życia jasnym nurtem płynie
I harmonijnie dla ucha szeleści;
Tyle piękności w tej cudnej krainie,
Tyle rozkoszy i szczęścia się mieści,
Tyle odwagi w każdym ludzkim czynie,
I tyle nawet spokoju w boleści!...
Każdy wesoło w błękity spoziera,
Bez skargi żyje, bez jęku umiera.

Młodość, tak w siłę i powab obfita,
Nieśmiertelnością z bóstwami się dzieli,
Poezyja życia pięknością zakwita
W melodyjach pieśni i posągów bieli,
I starość nawet, choć dni swoich syta,
Wieczornym blaskiem jeszcze się weseli,
Przez marmurowe portyków kolumny,
Nowych zwycięzców śledząc pochód dumny.

Każdy znajduje szczęście, choć nie szuka,
I słodkim wdziękiem życia się napawa;
Mędrcom nie chmurzy czoła ich nauka,
I bohaterom nie cięży ich sława;
A choć niedola do grodów zapuka,
Choć na kraj spadnie jaka klęska krwawa...
Nikt nie narzeka—lecz wszyscy się zbroją,
Idąc z pogodą pełnić służbę swoją.

Więc gdy porównam tę słoneczność ducha,
Z jaką przez ziemię niegdyś szli szczęśliwi,
Do nocy, która otacza nas głucha,
Do tej goryczy, co nam usta krzywi
I z serca krzykiem rozpaczy wybucha —
Ta nagła zmiana straszy mnie i dziwi,
I nie wiem, czemu teraz mrok osłania
Ziemskich jutrzenek promienne świtania?

Nie wiem, dlaczego ludzie tak się chwieją
I przeklinają dzień istnienia krótki?
Czemu nie żyją przyszłości nadzieją,
Lecz snują z siebie samolubne smutki?
Nie wiem, gdzie z wieków minionych koleją
Pierzchły szlachetne do życia pobudki?
Gdzie się podziały życiodajne zdroje,
W których świat dawny czerpał siły swoje?

Zniknione przeto przywołuję cienie,
By powiedziały: w czem ich tajemnica?
Zkąd brały swoje ożywcze promienie
I uśmiech, który przystrajał im lica,
Gdzie kupowały i po jakiej cenie
Szlachetny spokój, który nas zachwyca?
A tak pytając, gdy ucho wytężę,
Słyszę odpowiedź, co ślą greckie męże:

„Za naszych czasów—powiadają oni—
Nie samą także rozkosz niosło życie—
Lecz nikt nie zdążał w namiętnej pogoni
Za marą szczęścia, wypieszczoną skrycie,
Nikt samolubnej nie wyciągał dłoni,
Ani się w własnym nie zasklepiał bycie,
Każdy dla drugich żył—a w dumie męzkiej
Miał swoją tarczę na ciosy i klęski.

„Życie człowieka wówczas się zlewało
Z życiem narodu w jeden silny związek,
I pnia swojego wielkością i chwałą
Żywił się zawsze splot świeżych gałązek;
Dla wszystkich dobro powszechne jaśniało,
Wszystkim do szczęścia starczył obowiązek,
Los osobisty rzeczą był podrzędną —
Każdy o wieńcach myślał, co nie więdną.

„Każdy krąg swego istnienia rozszerzył,
Żyjąc w swych ojcach i braciach i synach,
I całe dzieje swej ojczyzny przeżył
W nowych nadziejach i spełnionych czynach;
I w nieśmiertelność swojej pracy wierzył,
W myśl kiełkującą wiecznie na ruinach,
Co w doskonalszej wschodząc wciąż postaci,
Za trudy ojców potomnym zapłaci.

„Tak szliśmy wiedząc, gdzie dążym i po co,
Z obróconemi do światła oczami,
Tęczowe blaski, co dzień życia złocą
W wieczne piękności przerabiając sami;
Te dziś nad grobu tajemniczą nocą
Z rozwiniętemi wzlatują skrzydłami
I wyraz naszej pogody i siły
W kształcie posągów jasnych uwieczniły“.

F...ły

---

[1] Wiersz ten wyjmujemy ze świeżo wydanego III tomu poezyj, ulubionego liryka.

w Dąbrowie. Jedne i drugie przeszły na własność pp. Plemiannikowa i Risenkampfa, którzy ze swej strony, w celu eksploatacyi kopalń węgla, zawarli umowę ze stowarzyszeniem francuzkiem w Paryżu, pod nazwą „Banku francuzko-włoskiego. Fakt ten zdawał się być nader korzystnym, tak dla naszego przemysłu górniczego, jako też i wogóle ekonomicznej przyszłości kraju. Przedzięwzięcie to, w razie pomyślnego rozwoju, mogło było sprowadzić do nas kapitały francuzkie. Wkrótce też druga kompanija francuzka nabyła od pp. P. i R. wielką fabrykę wyrobów żelaznych, Hutę Bankową, aby zaprowadzić w niej produkcyję relsów stalowych, dotąd wyłącznie sprowadzanych z Niemczech. Bez względu jednak na świetny początek, na pewnych danych lękać się należy, czy pożądane rezultaty osiągniętemi będą?

Sześcio - milijonowy kapitał francuzko-włoskiego banku okazał się niedostatecznym do eksploatowania kopalń; ażeby bowiem osięgnąć zyski odpowiednie ich bogactwu, należałoby co najmniej zdwoić rzeczony kapitał. W dodatku, kompanija w początkach postąpiła sobie nie dosyć oględnie.

Lepiej obznajmieni z miejscowemi warunkami, a przeto i praktyczniejsi niemcy, dla których przybycie francuzów było jakoby nieprzyjacielskiem wtargnięciem na pole od wieków przez nich wyzyskiwane, postanowili przedsięwziąć stosowne środki, by, bądź co bądź, powetować sobie poniesioną stratę. Wszelkie jednak ich usiłowania będą bezskuteczne, jeżeli stowarzyszenie francuzko - włoskie podwoi kapitał nakładowy, co dla banku będzie rzeczą bynajmniej nieryzykowną, ale przeciwnie — wielce korzystną. Produkcyja węgla kamiennego ma przed sobą niezawodnie świetną przyszłość; byłoby zatem nierozsądkiem zostawiać rozpoczęte dzieło na pół drogi, nie doczekawszy się ostatecznych rezultatów.

Powiedzieliśmy już wyżej, że napływ francuzkich kapitalistów i przemysłowców do naszego kraju, dla niemców wyzyskujących go na prawie monopolu, jest dla nich nietylko niemiły, ale i złowróżbny na przyszłość; że tak a nie inaczej zapatrują się oni na tę sprawę dowodzi tego wzmagający się wciąż napływ niemców do naszego górnictwa. Korzystając z chwilowo niedogodnych warunków, w jakich znajduje się obecnie towarzystwo francuzko-włoskie, koło niemieckich finansistów, jak wiemy z pewnego źródła przeważnie frankfurckich bankierów, postanowiło wykupić akcyje kompanii francuzko - włoskiej. Tym sposobem kompanija ta *w rzeczywistości* istnieć by przestała, a zarząd jej, znajdujący się obecnie w Paryżu, według frankfurckiego projektu, przeniesionyby został do Kolonii, — a wtedy zarząd i administracyja, słowem wszystko w kopalni uległoby zmianie.

Zresztą projekt ten niemieckich kapitalistów, jest zaledwie wstępem do znacznie dalej sięgających spekulacyj. Kopalnie węgla w Dąbrowie stanowią zaledwie cząstkę polskiego górnictwa, które to górnictwo, a ściśle mówiąc cały jego okręg zachodni, rząd może wystawić na sprzedaż. W okręgu tym rząd posiada: kopalnię węgla Reden, najbogatszą choć nieeksploatowaną obecnie; kopalnie galmanu i cynku, dochód z których zmniejsza się z każdym rokiem, jakkolwiek zawsze niezłe przynosi zyski skarbowi. Wykupić to wszystko i połączyć w jednym ręku, stanowiłoby kolosalny interes, tem pewniejszy i korzystniejszy, że nie potrzebowanoby się w takim razie obawiać konkurencyi; *drobne* bowiem kopalnie prywatne, eksploatowane przez miejscowych przedsiębierców, przedstawiając niewielką wartość, nie mogą stanowić groźnej konkurencyi, — *większe zaś* oddawna znajdują się w rękach niemców, pp. Kramsta, hr. Renarda, ks. Hohenlohe i t. p. Ażeby wyrobić sobie pojęcie o systemie eksploatacyi niemców, prosimy tylko spojrzeć na kopalnie nasze będące w ich ręku. Nie usłyszymy tam ani słowa w języku krajowym; cała bowiem administracyja złożona z niemców.

Oprócz tego, niemcy urządzają się w ten sposób, że wszelkie korzyści i kapitały przenoszą natychmiast na grunt niemiecki, do pruskiego miasteczka Katowic, w którym znajdują się główne zarządy i kasy kopalń Królestwa Polskiego.

— **Majątek ziemski** *Łękawa*, w petrokowskim powiecie położony, nabyty został przez jednego z doktorów warszawskich, pana B., w celu urządzenia tamże, o ile słyszeliśmy, zakładu leczniczego mlecznego i kumysowego. Myśl to, naszem zdaniem, bardzo szczęśliwa. Piękna miejscowość, wieś zabudowana porządnie, obfitość wody, ładny park, ogromne sosnowe lasy — wszystko są to warunki nader przyjazne do podobnego przedsięwzięcia.

— **Majątek ziemski** *Gomulin*, nabyty w roku zaprzeszłym, przez tutejszego kupca p. Horowitza, na publicznej licytacyi w miejscowej Izbie skarbowej, sprzedany został obecnie z wolnej ręki, ze znaczną zwyżką szacunkową.

— **Pod względem** kojarzenia się par narzeczonych, miasto nasze dawno już zapewne nie pamięta tak szczęśliwego roku. Kompetentni naliczyli w tych dniach już 18 par, czekających na słodkie węzły hymenu!

— **(Nadesłane).** W tych dniach zdarzył się wypadek, który sławę naszego grodu poniesie na drugą stronę Wisły. Matka jednego z uczniów tutejszego gimnazyjum, przyjechała do tutejszego miasta dla odwiedzenia syna; przy tej sposobności postanowiła zwiedzić nieznane sobie miejsca i godniejsze uwagi gmachy obejrzeć. Przechodząc przez Aleksandryjski plac, zaciekawiona murami po-klasztornego gmachu, weszła na podwórze (było to już o zmroku), i odnalazłszy miejscowość zwaną „Reitirade", nie przypuszczała, iż każdemu przed wejściem tam „rejterować" należy. Przy samych już bowiem drzwiach niema tam podłogi. Jakoż wpadła w samołówkę—nie dosięgnąwszy gruntu pod sobą — i, dzięki tylko swej przytomności i jakiemuś słupkowi, który zapewne ku ratunkowi nieostrożnych tam stoi, skończyło się na przestrachu i niewonnej kąpieli wyżej połowy figury.

Odjeżdżając, prosiła o podanie o tem do wiadomości ogółu, za pośrednictwem miejscowego dziennika, ku przestrodze innych, jako też dla zwrócenia uwagi szanownej władzy policyjnej i zarządzającego wspomnionym gmachem. N.

— **Teatr.** Bawiące u nas obecnie towarzystwo dramatyczne pp. Krotkiego i Morozowicza (dawniej J. Texla), rozpoczęło dnia 18 listopada szereg przedstawień znaną operetką Straussa p. t. „Zemsta Nietoperza", w której na wyróżnienie zasługuje p. Morozowicz, wybornie odtwarzający charakterystyczną postać Froscha, dozorcy więźniów. Śpiewaczki: pp. Żołopińska (Rozalinda) i Święcka (Adela), przy swych dość szczupłych zasobach wokalnych, nie zepsuły, ale i nie ożywiły sztuki.

Dnia 20 listop. daną była komedyja J. Korzeniowskiego „Żydzi". W niej, z wyjątkiem pp. Tomasiewicza (Pazurkiewicz), Szatkowskiego (Staroświęcki), Morozowicza

ZA KULISAMI.

napisał

Włodzimierz Świetlik.

Pan Adolf ma lat 23, jest dobrego wzrostu i odpowiedniej tuszy. Małe ciemno-blond wąsiki i bujna strzyżona broda bardzo mu są do twarzy. W rozmowie jest nader przyjemny, z każdym dyskurs umie właściwie poprowadzić, cieszy się też powodzeniem u płci nadobnej.

Całodzienne zajęcie jego polega na tem, aby jak najmniej robić; używa też wywczasu w całem znaczeniu tego wyrazu.

Rano (jeżeli dwunastą godzinę w południe można rankiem nazwać) wypija w łóżku herbatę, zapala papierosa i, wpatrzony w sufit, myśli, jeśli nie o niebieskich, to z pewnością o zielonych migdałach.

Dzisiej, po półgodzinnem obserwowaniu sufitu, nie znalazłszy tam widocznie żadnych zmian, któreby mogły zwrócić jego uwagę, ziewnął raz, drugi i trzeci, i krzyknął:

— Jan!

— Zaraz proszę pana — ozwał się głos za drzwiami i słychać było w dalszym ciągu przyspieszone czyszczenie buta. Po chwili wezwany wszedł do pokoju.

— Słucham pana.

— Co grają dzisiaj w teatrze?

— „Śluby panieńskie" stoją na ofiszu.

— Slu.....by panieńskie — powtórzył p. Adolf — możesz odejść.

I znowu ziewnął parę razy.

— Śluby panieńskie — rzekł do siebie po chwili — a to pięknie — więc dzisiaj Julka występuje jako Aniela. Brawo—dziś albo nigdy! bo wkrótce ta wędrowna trupa opuści nasze miasto. Tylko ostrożnie panie Adolfie weź się do dzieła, niech jedna chwila twej nierozwagi nie popsuje tego, na co się miesiące składały. Potrzeba się tak urządzić, aby wszystko, co się stanie, pozostało w tajemnicy.

Poczem wstał pospiesznie z łóżka, jeszcze prędzej się ubrał i wybiegł na miasto.

Zostawmy na chwilę p. Adolfa, a poznajmy ową Julkę, która ma występować w roli Anieli.

Miała lat 19, w jasno-popielatej sukience, z kwiatkiem w pięknych i bujnych szatynowych włosach, z rumieńcem na ślicznej owalnej twarzyczce, z wyrazem dobroci w oczach, znajdujemy ją w domu uczącą się swej roli.

Była aktorką! U nas, nie wiem doprawdy czemu to przypisać, panuje jakieś *bezwzględne*, a jako takie niczem nie wytłomaczone uprzedzenie do kobiet tego zawodu. Nie myślę twierdzić, aby pomiędzy niemi nie było wyjątków, ale czyż można tak bez apelacyi potępiać wszystkie? Czyż za winy jednej i druga, niewinna ma cierpieć? W sądach naszych jesteśmy zbyt niesprawiedliwi.

Tak też i z Julką było.

Biedna, straciwszy matkę i ojca — sierota, opuszczona od rodzeństwa, czując w sobie iskierkę tego daru, wstąpiła do teatru.

Nieznana dotąd familija, wnet krzyczeć poczęła, że kala swoje imię; że nie umie się szanować; że jej się wyprą, jeśli nie porzuci tego zawodu.

Wyprą jej się, jeśli nie porzuci tego, co jej daki taki byt zapewnia?! A gdy była w nędzy, nikt nie pospieszył z pomocą lub słowem pociechy.

Mało więc Julka zwracała uwagi na krzyki zgorszonej familii, a z całym zapałem i poświęceniem oddała się nowemu zawodowi.

Zdolną być musiała, skoro jej powierzono tak trudną rolę jak Anieli, w arcydziele Fredry.

Było już po 6-ej, a p. Adolf jeszcze latał jak opętany po mieście. Wpadł do kasy teatralnej, kupił bilet do krzeseł pierwszego rzędu; pobiegł następnie do cukierni i tam znalazł poszukiwanych kolegów.

— Ależ nóg nie czuję — rzekł siadając na kanapie — tak się nachodziłem dzisiaj. Szukałem was po całem mieście. Czy będziesz Władku w teatrze — zapytał jednego z towarzyszów.

(Brzydkiewicz) i Bulwińskiego (Szmul), którzy zadawalniająco wywiązali się ze swego zadania, reszta artystów, jak również i artystki, nie sprostali wymaganiom wzmiankowanego arcydzieła naszego ulubionego dramaturga.

Dnia 21 przedstawiono po raz pierwszy operetkę w 3-ch aktach J. Offenbacha p. t. „Pani Favart”. Oklepana muzyka tej sztuki, w której słuchacz naprożno szuka bodaj jednego nowego, oryginalnego motywu, na uwagę nie zasługuje. Z wykonawców jej szczególniej wyróżnić należy p. Morozowicza. Wyborny ten, utalentowany i pracowity artysta, świetnie odtworzył typ starego i kochliwego margrabiego de Pontsablé.

Dnia 23 dano komedyję wiekopomnego Szekspira p. t. „Wesołe kumoszki Windsorskie”. Komedyja ta, wyznać musimy, odegraną była nad nasze spodziewanie bardzo zadawalniająco. Panie Morozowicz (pani Wud), Sulikowska (pani Paż) i pp. Carmantrant (Falstaf), Siennicki (Wud), Idziakowski (Paź), Morozowicz (doktor Kajus), Tomasiewicz (ksiądz Ewans) i Misiewicz (gospodarz oberży), starannie i inteligentnie opracowali role i złożyli się na udatną całość.

Z późniejszych spektakli, w których figurowały sztuki dawniej już znane naszej publiczności, zasługuje na wzmiankę wtorkowy, bieżącego tygodnia, z tej przyczyny, iż widzieliśmy na nim po raz pierwszy pana Krotkiego w nader miłym obrazku W. Szymanowskiego p. t. „Na ulicy”, w roli Pawła. Młody ten artysta bardzo przyjemne zrobił na nas wrażenie. Dykcyja jego poprawna, dużo uczucia i przejęcia się rolą, a przytem naturalność, rokują mu piękną przyszłość. Byłoby do życzenia, iżby wpływ jego mógł podziałać dodatnio na większość artystów towarzystwa, często grzeszących emfazą, napuszonością i zupełnie nieodpowiednią modulacyją głosu. P. Morozowicz, w roli gałganiarza, był jak zwykle bardzo dobry.

Dyrekcyi należy wogóle zupełne uznanie za piękne i kompletnie odpowiednie kostyjumy i dekoracyje, z jakiemi na prowincyi bardzo rzadko spotkać się można, nietylko u nas, ale nawet i za granicą.

F. B.

— **Z powiatu łaskiego** piszą do nas:

W nocy z dnia 22 na 23 b. m. listopada Abram i Getzel Kuperwassery, starozakonni kupcy i mieszkańcy osady Zelowa, w powiecie łaskim, gubernii petrokowskiej, wybrali się w podróż z towarami do miasta Łodzi. Zaledwie ujechali dwu-wiorstową odległość od Zelowa w kierunku Łasku, zostali napadnięci o godzinie 12-ej w nocy przez 6-u złoczyńców, uzbrojonych w pałki i broń palną. Napastnicy niespodziewanie wybiegłszy z zasadzki urządzonej w krzakach przy trakcie, jedni uderzeniami po głowach śpiących izraelitów, starali się pozbawić życia, a ztąd i możności oporu, drudzy zaś, wprowadzili konie w gęstwinę zarosłą krzakami. W czasie tym powożący chłopiec wiejski, idący pieszo przy bryce, ratował się ucieczką; następnie gdy złoczyńcy przewrócili wóz, jeden z kupców w skutek razów doprowadzony do stanu bezprzytomności, pozostał na miejscu, drugi zaś korzystając z ciemności nocy i gęstwiny leśnej, pomimo pogoni za nim i strzałów, zdołał uniknąć niebezpieczeństwa i podążyć do poblizkiej, w dwu-wiorstowej odległości znajdującej się wsi Buczek i wezwać pomocy sołtysa i włościan.

Ci, przybywszy na miejsce wypadku i przywróciwszy do przytomności pozostałego drugiego kupca, odwieźli go do Buczku, a następnie do Zelowa.

Ofiary napadu doznały znacznych obrażeń na głowie i twarzy; szczególnie jeden z kupców, pozostały na miejscu, a uznany przez rabusiów za zmarłego. Pomimo tego zdaje się, że życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo. Złoczyńcy byli ubrani w krótkie surduty czarne,—ubiór używany przez osadników zelowskich. W czasie rabunku zachowali zupełne milczenie, ażeby się nie zdradzić mową; a że to byli miejscowi mieszkańcy, zdaje się potwierdzać zeznanie chłopca wiejskiego, iż w czasie ładowania towarów na bryczkę jacyś nieznani ludzie wyszli z poblizkiego Rynku i troskliwie dopytywali się o ilość wywożonego towaru i kierunek drogi. Napastnicy unieśli 40 sztuk z liczby 120—towaru, wartości około 400 rs. Energiczne poszukiwania policyjne zdaje się, że pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem.

— **W Pilicy** zmarł w tych dniach stolarz Pachalski, liczący 102 lat wieku, żołnierz jeszcze z czasów Kościuszki.

Jest tam jeszcze drugi mieszczanin niejaki Solnicki, 105-letni staruszek.

— **W „Ekonomiście” № 46**, pan Danielewicz, w gruntownie opracowanym artykule, wykazuje jak podstępnym i niecnym samotrzaskiem na naszą łatwowierność jest *hamburska loteryja klasyczna*, której agent, jakiś p. Levy, zasypywał w przeszłym miesiącu kraj nasz cały zaproszeniami do udziału w grze. Jakkolwiek trudno nam przypuścić, aby ów Levy wiele zwierzyny u nas w swe sidła upolował, bo przecie sztuczki niemieckie dawno powinny się były u nas zdyskredytować, to jednak tych niewielu naiwnych, którzy w samotrzasku uwięźli, ostrzegamy, że lepiej stracić pierszą stawkę niewielką, niż brnąć dalej tam, gdzie w ostatecznym rezultacie przypadnie im poniżająca rola ofiary niemieckiego oszustwa.

— **Zwracamy uwagę** naszych obywateli ziemian, na trzy nowe wydawnictwa dla użytku rolników: Jedno jest to dzieło naukowe p. t. „*Prawa natury w żywieniu zwierząt domowych gospodarskich*”, przez doktora filoz. Teodora von Gohren (przekład studentów instytutu w Puławach) — i, dwie książki mniejsze przez Kazimierza Langego: „*Jak dźwigać bez nakładów zniszczone gospodarstwa rolne*”, — oraz „*Wskazówki do obliczania wartości majątków ziemskich*”.

— **„Przeglądu Techniczny”** zeszyt XI wyszedł z druku i zawiera:

„Przyczyny załamania się mostu na ujściu rzeki Tay”, przez F. Kucharzewskiego. — „O zastosowaniu elektryczności do bezpośradniego znoszenia się pociągów na kolejach żelaznych, pomiędzy sobą i ze stacyjami, według systemu p. E. de Baillehache'a”, przez A. Graviera. — „O wyrabianiu sztucznej alizaryny i purpuryny” (dokończenie), przez J. Wątróbskiego. — „Tor i szyna” (dalszy ciąg), przez R. Gostkowskiego. — „Ukończenie budowy katedry w Kolonii” przez Z. Kiślańskiego. — „Krytyka i biblijografija.” — Przegląd wynalazków, ulepszeń i najcelniejszych robót”.— „Kronika bieżąca”.

ROZMAITOŚCI.

— **Lord Granville** miał w Hanley mowę, w której zwrócił uwagę na krytyczne położenie Irlandyi i wykazywał, że życie i własność nie mają tam żadnego bezpieczeństwa. Przechodząc do kwestyi wschodniej oświadczył, że kwestyi greckiej nie można zostawić bez rozwiązania. Przypomniał, że Porta zdecydowała się do oddania Dulcigna dopiero wówczas, gdy się dowiedziała o propozycyi angielskiej, uczynionej mocarstwom, a dotyczącej zajęcia portu Smyrny. Minister zakończył mowę oznajmieniem, że rząd nie zmieni swej polityki zagranicznej i że starać się będzie zgodę mocarstw utrzymać, ale zastrzega sobie zupełną wolność sądu i działania.

— **Poseł francuzki** Mony miał rozmowę z prezesem greckiej rady ministrów, Komundurosem, i oświadczył, że Francyja przy całej sympatyi dla Grecyi nic sama dla niej nie uczyni, bez zgody mocarstw. Gdyby Grecyja sama co przedsięwzięła, zaszkodziłaby tem wła

---

— Zależeć to będzie od wielu, a wielu okoliczności — odrzekł zapytany.

— Jakież to, jeśli wolno wiedzieć?

— Najprzód, nie wiem jeszcze co grają, a powtóre, mam zamiar inaczej dzisiejszy wieczór przepędzić.

— Co do pierwszego, to mogę zaspokoić twą ciekawość: grają „Śluby panieńskie” z Julką w roli Anieli; Julka! boska, nadobna, urocza, czarująca, z którą dzisiaj postanowiłem już skończyć.

— A ty Lolu — zapytał drugiego towarzysza — będziesz w teatrze?

Lolo snać nie słyszał zapytania, bo nie odrywając oczu od gazety, z całem przejęciem wgłębiał się w tajemnice polityczne.

Pan Adolf zapalił papierosa, kazał podać trzy szklanki herbaty, i trzej młodzieńcy, zasiadłszy wygodnie przy stoliku, raczyli się tym chińskim napojem.

— Cóż więc myślisz zrobić stanowczego? — zapytał Władysław Adolfa.

— Postanowiłem, bądź co bądź wypadnie, oświadczenie miłości wyjawić jej... i tam dalej...

— Hm! a urządziłeś wszystko jak się należy?

— Zdaje mi się, że rezultat powinien być dobry.

I pogrążył się w zadumę. Następnie wstał od stolika, uregulował rachunek, pożegnał towarzyszów i wyszedł do teatru.

Nie poszedł jednak do sali, lecz za kulisy.

Julka w tej chwili właśnie zajęta była przedwstępnemi przygotowaniami.

Adolf przystąpił do niej śmiało, twarz przybrał w jakiś wyraz melancholii i smutku i, podał jej rękę. Rumieniec wystąpił na twarz dziewczęcia.

— Cały dzień nie widziałem pani—rzekł po chwili — co się robiło z tobą Julijo?— i tu nadał swemu głosowi ton jakiejś rzewnej tęsknoty.

Ona spojrzała na niego szafirowemi oczyma, znowu rumieniec pokrył jej piękną twarzyczkę i drżącym głosem odrzekła:

— Byłam w domu dzień cały.

— Przyjmij ten upominek Juljo —rzekł, podając jej jakieś maleńkie pudełeczko.

— Nie mam czem odwdzięczyć się —była odpowiedź.

— Przyjmij, jako pamiątkę, jako dowód, że jest na świecie taki, który dla ciebie gotów wszystko poświęcić.

— Dzięki — szepnęła ledwo że dosłyszalnym głosem.

Adolf przystąpił do niej bliżej, wziął jej drobną rączkę w swą rękę i pocałował. Nie broniła mu tego. Objął ją wpół i coś szepnął do ucha.

Ona — wyrwała się z jego objęcia, spojrzała wzrokiem, w którym przebijała się obrażona duma kobiety i drżącym głosem, wskazując palcem na drzwi, wyrzekła:

— Precz!

— Ależ Julko — mówił zmieszany takim obrotem rzeczy pan Adolf — nie udawaj gniewu, z którym ci tak nie do twarzy; ja żartowałem tylko.

— Precz! —powtórzyła dobitniej—precz, albo wyrzucić każę!

Rumieniec zniknął, a natomiast twarz jej całą pokryła się trupią bladością.

Widocznie pan Adolf nie podejrzywał, aby ostatnią pogróżkę mogła w czyn wprowadzić, bo znowu z cynicznym uśmiechem na ustach, przybliżył się do niej i chciał wziąść jej rękę.

— Precz! — krzyknęła groźnie, a ręce jej drżały konwulsyjnie.

W tej chwili, któryś z aktorów, ujmując się za koleżanką, obszedł się bardzo niegrzecznie z panem Adolfem... Rozległo się jakieś klaśnięcie jedno i drugie—poczem szamotanie się—a następnie ciężki upadek za drzwiami.

Nie wiem, co się stało dalej, lecz, Lolo, ów głęboki polityk, upewniał mnie, że Adolf abdykował, — a zebraną na przedstawienie publiczność dyrektor przeprosił, że z powodu nagłej słabości Julki, przedstawienie ulegnie zmianie.

sucj sprawie. Komunduros zaś zapewnił, że położenie Grecyi jest takie, iż nie może był długo cierpliwą. Jeżeli do wiosny nie będzie sprowadzone rozwiązanie pokojowe, Grecyi pozostanie tylko wybór między wojną a katastrofą wewnętrzną.

— **Rosyjski „Gołos"** zamieścił dwa artykuły: jeden p. t. „Rosyja i Grecyja", w którym przewiduje, że usiłowania pokojowe Austryi, Niemiec i Francyi w Atenach będą bezowocne i że położenie Grecyi może wywoła zawikłania w Europie tak poważne, „iż pożądany przez Rosyję pokój znowu zawichrżony będzie i że groźna kwestyja wschodnia sprowadzi znowu przesilenie europejskie". W drugim artykule p. t. „Wydanie Dulcigna i kwestyja Grecka". powiada, iż stanowczość Grecyi w przygotowaniach wojennych, wspiera się na przekonaniu, iż mocarstwa przy całym wstręcie do wywoływania nowych zawikłań na wschodzie, w żadnym razie nie zostaną biernymi widzami walki grecko-tureckiej, gdy walka ta przybierze obrót niepomyślny dla Grecyi, I w istocie inaczej być nie może.

— **Porta** wysłać ma do mocarstw traktatowych okólnik, w którym powołując się na panującą agitacyję w Grecyi i na wyniknąć z niej mogące niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego, oświadcza, iż gotowa jest wejść znów w układy z Grecyją, ale bez pośrednictwa mocarstw.

Kwestyja dulcyńska została załatwioną.

Dnia 26 z. m. o godzinie 10 wieczorem, Czarnogórcy zajęli Dulcigno.

— **Dzienniki londyńskie** potwierdzają, że Francyja chce pospołu z Niemcami i Austryją urządzić kwestyję wschodnią. Nowym tego dowodem ma być okoliczność, że Francyja pospołu z temi mocarstwami wysłała do księcia bulgarskiego naglące napomnienie, żeby zgodnie z traktatem berlińskim przystąpił do zburzenia fortec naddunajskich.

— **O ostatnich obradach** berlińskiej izby poselskiej nad kwestyją żydowską w Niemczech, tak pisze „Montagsblatt": Izba poselska sejmu pruskiego była świadkiem obrad, które upokarzają przyjaciół ludzkości. Ludzie, którzy niegdyś uważali Stahla i Neandra (zachowawców pochodzenia żydowskiego) za największe powagi polityczne, teraz wynajdują teoryje o plemionach i odmawiają swoim współobywatelom pochodzenia semickiego, wszelkich praw do sympatyi, poważania i szacunku. Zaiste, cywilizacyja niemiecka pozostała o sto lat w tyle za cywilizacyją naszych sąsiadów, narodów łacińskich, skoro takie sprawy wywołują interpelacyje w parlamencie.—Angielski „Times" nazywa agitacyję anti-żydowską, „mizerną cechą dzisiejszych Niemiec" i tak dalej mówi: „Zewnątrz Niemiec przyjętą zostanie ta na nowo wzrosła namiętność średniowieczna bez wszelkiej sympatyi. Jest to satyra na cywilizacyję, którą Niemcy tak niby szanują,— paszkwil na rzeczywiste zalety niemieckiej natury, iż w Berlinie, w mieście, które ma pretensyję do usług wyświadczonych postępowi i oświacie, podobne ruchy powstają".

W obronie żydów występowali liczni mówcy z lewicy, dowodząc, że zachowawcy agitując przeciw semitom, godzą skrycie przeciw wolnomyślności i zasadom liberalnym, popieranym *zawsze* przez wszystkich wykształconych żydów.

— **Hr. Ludwik Wodzicki**, marszałek sejmu galicyjskiego, mianowany został gubernatorem Banku krajów austryjackich, inaugurowanego niedawno w Wiedniu przez ministra skarbu Dra Dunajewskiego.

— **Samobójstwo.** W Fontainebleau, pewien wyrobnik postanowił odebrać sobie życie. Zapalił więc wielki stos drzewa i zarzuciwszy pętlice na bal, zawisł na niem ponad gorejącemi płomieniami. Ogień przepalił sznur i nieszczęśliwy dostał się do środka płonącego stosu. Ciało jego spalone zostało na węgiel.

NOTATKI POPULARNO-NAUKOWE i praktyczne.

— **Kwitnące wieńce.** Bierze się zwyczajną gąbkę i przewleka przez takową sznurek lub jedwabną wstążeczkę, zawiązując w końcach węzełki. Następnie w otworki gąbki wtyka się nasionka niezapominajek, fijołków, bratków, traw i innych roślin. poczem zawiesza się gąbkę nad oknem i zwilża raz na tydzień wodą, utrzymując ciągle wilgotno. Jeżeli było powietrze ciepłe, już w przeciągu ośmiu dni zaczną się ukazywać ze wszystkich stron gąbki wyrastające roślinki, które wkrótce całą gąbkę okryją i niedługo rozwiną kwiaty.

Skoro większą liczbę takich gałązek na jednym nawleczonym sznurku przewiesi się tak, jak jest szerokie okno, utworzy się piękna zielona kwiatami okryta gerlanda.

Można też w niedostatku gabek lub z przyczyn ich drogości, zastąpić takowe szyszkami z drzew sosnowych, ale w takim razie wkładając po parę ziarn pod łuski, należy równocześnie wsypać cokolwiek ziemi, a w końcu obwinąć całą szyszkę cienką warstwą mchu. Utrzymuje się tak samo wilgotno, skrapianiem codziennie regularnie powtarzanem.

— **Przechowywanie owoców.** W Kaliforni uskuteczniono w roku zeszłym doświadczenie z przechowaniem cytryn, które w liczbie kilkuset, zaraz po zerwaniu z drzew, zakopano na kilka stóp w ziemi. Po czterech miesiącach odkopane i wyjęte, znaleziono wszystkie zupełnie zdrowe, co tem więcej zasługuje na uwagę, że cytryny są owocem o rzadkiem i soczystem miąsie.

Praktykuje się też z powodzeniem przechowywanie przez zimę jabłek, zakopanych w dołach ziemnych, podobnie jak ziemniaków. Niemniej dłuższy czas przechowują się umieszczone w skrzyniach i zakopane w ziemi śliwki i winogrona. Świeże ogórki w ten sposób zachowane, przechowują się zdrowo aż do Wielkanocy.

— **Wywóz drobiu z Węgier do Paryża.** Rolnicy węgierscy przyszli już do tego przeświadczenia, iż na jednostronnej produkcyi zbożowej, wobec konkurencyi amerykańskiej, nie można dziś wyłącznie opierać intrat gospodarczych, skutkiem czego usilniej zwrócono się do uprawy roślin pastewnych i do produkcyi mięsa na wywóz. Usiłowania te popiera administracyja państwowa w ten sposób, iż w rządowych dobrach utrzymywane tym celem stada zarodowe, oddają gminom buhaje rozpłodowe, na dwóch lub trzechletnią wypłatę ratami, co przyczyni się do polepszenia krajowej rasy bydła, a tem samem do korzystniejszej produkcyi mięsnej.

Usiłowania te nie ograniczają się jednak na samem tylko bydle. Za współdziałaniem pewnej angielskiej firmy, założono w Telegyhaza zakład produkcyi drobiu i z tej okolicy wywożą tygodniowo do Paryża od 50 60 tysięcy sztuk drobiu w stanie zabitym, w osobno w tym celu urządzonych wagonach, ochładzanych lodem. W pobliżu Pesztu budują nadto obecnie wielki zakład hodowli na produkcyję jaj, w którym ma być utrzymywanych 8,000 do 12,000 kur.

Zwracamy tem uwagę naszych gospodyń wiejskich, na całkiem zaniedbaną jeszcze u nas hodowlę drobiu, mogącą również przyczynić się do znacznego pomnożenia dochodów gospodarczych.

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencyi drzewa sandałowego w połączeniu z esencyami balsamicznemi są zalecane przez lekarzy na *choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych."*

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwem dla osób najwątlejszych i nie szkodzi w niczém żołądkowi."

(Gazeta Szpitali Paryzkich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et Cie i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.— Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, *z bromku kamfory* używają się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych*, oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacyach, kokluszach, epilepsyi, hysteryi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg urynowych* i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et Cie i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra **Rabuteau.**

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studya, dokonywane w szpitalach przez professorów faknltetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *błednicy, bezkrwistości, w utratach krwi, w ogólnéj niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencyi, w słabościach dzieci* i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych *brakiem krwi.*

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom, nie powodując obstrukcyi.

Kuracya żelazna za pomocą pigułek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et Cie i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.

SENATORSKA, 22.

OGŁOSZENIA — Po cenach redakcyjnych — REKLAMY

bez żadnych kosztów

DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACYJ

OGŁOSZENIA I REKLAMY

przyjmuje

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ

GAZETY — RAJCHMAN I FRENDLER — PUBLIKACYE

Warszawa, Senatorska, 22.

SENATORSKA, 22.

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.

Licytacyje w gubernii Petrokowskiej.

W d. 23 marca (4 kwiet.) 1881 r. w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Petrokowie, na sprzedaż majątku Myśliwczów w pow. Noworadomskim.

W tymże dniu na sprzedaż majątku Kłomnice Noworadomskiego powiatu.

W d. 25 listopada w osadzie Piekło pow. Rawskiego, na sprzedaż zasekwestrowanych mebli, drzewa, bilardu, krów, owiec i t. p.

W d. 8 (20) grudnia w Olsztyńskim urzędzie leśnym, na sprzadaż drzewa w 3-ch porębach.

W d- 10 (22) grud. w urzędzie leśnym Pajęczno, na sprzedaż drzewa w porębie Wistka.

W d. 16 (28) grud. w Petrokowskim urzędzie leśnym (niedaleko osady Sulejów), na sprzedaż drzewa w porębie Nagórzyce.

W d. 8 (20) grud. w urzędzie pow. Rawskiego, na 3-letnią dzierżawę dochodów z bydłobójni miejskiej.

W d. 9 (21) grud. w magistracie m. Petrokowa, na dostawę w r. 1881 żywności dla szpitala św. Trojcy i żydowskiego, a także domu ochrony starców.

W d. 8 (20) grud. w urzędzie pow. Częstochowskiego, na dostawę w ciągu r. 1881 artykułów spożywczych dla szpitala N. M. Panny.

— Zarządzający dominium Bogdanów, zawiadamia W-go Juljana Maltz z Olszowy, iż Tryki zakupione z dominium Bogdanów i odebrane przez W-go Maltz w dniu 38 marca r. b., a następnie jako niepodobające się, czy też nie zdrowe, odesłane do Bogdanowa w dniu 15 listopada, *napowrót W-ny Maltz odebrać może, jedynie za zwrotem kosztów żywienia od dnia 15 listop.; w razie zaś niezgłoszenia się W-go Maltz do dnia 15 grudnia po odbiór, pomienione tryki sprzedane zostaną, a otrzymana za takowe kwota, złożoną zostanie w Redakcyi „Tygodnia" na cele dobroczynne. Stanisław Jackowski.*

O G Ł O S Z E N I A.

☞ Powołując się na okólnik z dnia 5 września r. b. dołączony do Nr. 36 „Tygodnia", gdzie wskazane zostały ceny ogłoszeń i gdzie powiedziano, że każdy wiersz w ogłoszeniu równa się 30 literom: postanowiliśmy odtąd ostatnie stronice naszego pisma, przeznaczone na anonsa, podzielić na wzór niektórych pism warszawskich, nie na 3 szpalty jak dotychczas, ale **na 4 szpalty.** Przy dotychczasowym bowiem podziale, zamiast obowiązujących nas 30-punktowych wierszy, dawaliśmy wiersze 48-punktowe! przez co traciliśmy niepotrzebnie miejsce, jakie z korzyścią mógł zająć dział redakcyjny. Odtąd, działając na korzyść tego ostatniego działu, pozostawiamy jednak dla ogłoszeń i tak jeszcze wiersze dłuższe niż oznacza wyż powołana taksa tj: 36-punktowe.

Skład Żelaza

i Wyrobów Galanteryjnych,

wprost hotelu Litewskiego, w domu W. Wyźnikiewicza

A. M. Szejnmana

(A. M. Szönmann).

Zaopatrzony został **we wszelkie statki. naczynia i sprzęty kuchenne i śpiżarniane,** nowego wyrobu zagranicznego, z **bardzo grubej. białej blachy, niebiesko zewnątrz, a biało wewnątrz emalijowane.** Odtąd stają się niepotrzebne wszelkie wyroby mosiężne i miedziane, gdyż wyż wymienione odznaczają się od tych ostatnich **daleko większą elegancyją,** jak również **większą praktycznością.**

Dla większego też rozpowszechnienia takowych po wszystkich restauracyjach, cukierniach i domach prywatnych, skład wspomniony sprzedaje wszystko po **cenach umiarkowanych.**

Nadto posiada **Łóżka żelazne zwyczajne i brązowane; zabawki dziecinne,** z tej samej co wyżej blachy emalijowanej, które **odstępuje po cenach zniżonych.**

Wszystkie rzeczone wyroby z emalijowanej blachy, dla uniknięcia podrobień, ocechowane są literami H. C.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, zostaję z uszanowaniem

(1—1) **A. M. SZEJNMAN.**

HANDEL

TOWARÓW KOLONIJALNYCH

pod firmą

J. Kasprowicz

Świeżo i dobrze zaopatrzony, przeniesiony został do domu **W-go Spahna ulica Moskiewska** (Bykowskie Przedmieście) i poleca Szanownej Publiczności

Cukier i Herbatę różnych firm

jako też i wielki wybór **Fruktów włoskich, Jabłek, Cukierków, Pierników** i wszelkich wiktuałów, oraz **Papierosów** w najnowszych gatunkach. (3—1)

Jest do sprzedania

Francuzko-Angielska

Metoda Ollendorffa.

Wiadomość w Redakcyi.

Wyłączną sprzedaż

Ultramariny, Polewy do kafli, Esencyi Octowej

fabryki

Emila Werner

posiada **kantor B. Werner & Comp. w Warszawie Królewska Nr. 6.**

(R. i Fr. 05478) (10—3)

EKONOM

z kaucyją rubli 200 lub bez kaucyi,

mogący samodzielnie zarządzać folwarkiem, a przytem posiadający dobre rekomendacyje, może znaleźć miejsce zaraz lub od **1-go Marca,** lub **1-go Kwietnia 1881 roku.** Zapewnia się dostatnie wynagrodzenie. Bliższą wiadomość powziąść można **u W-go Kajetana Kozaneckiego,** w kancelaryi **W-go Zakowskiego. Rejenta w mieście Petrokowie.** (3—1)

Folwark

nie mający służebności włościańskich, w Noworadomskim powiecie, rozległości włók **osiem,** ziemi rodzajnej z łąkami i lasem na miejscową potrzebę, wygodnym domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskiemi w dobrym stanie, **jest do sprzedania z wolnej ręki.** Bliższa wiadomość w Redakcyi „Tygodnia". (1—1)

NAFTĘ

AMERYKAŃSKĄ

w najlepszym gatunku

na beczki i garnce

poleca Skład

W. ZALESKIEGO

w Piotrkowie.

Kupcom odstępuje stosowny **rabat.** Sprzedaż Nafty uskutecznia się również na sposób zagraniczny, to jest na funty, **licząc siedem i pół funtów na garniec, co korzystniej dla kupujących wypada; miara bowiem garncy bywa różna.** (6—6)

w Majątku

Wilkoszewice

pod stacyją Gorzkowice, są na sprzedaż **WAŁACH gniady,** rosły, kareciany. — **KLACZ gniada,** krwi angielskiej, powozowa, — i **KLACZ siwa,** wierzchowa. Wiadomość na miejscu. (3—3)

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia **za bardzo przystępną cenę**

suchy i ciepły

LOKAL

na pierwszem piętrze; złożony z 5-u pokojów, przedpokoju, kuchni i sutereny (dla służby), połączonej dzwonkiem z mieszkaniem. Wiadomość na miejscu **ulica Zelazna, dom W-go Kreske.** (3—2)

Zakład Stolarski

„Rodzina"

W PETROKOWIE,

zawiadamia Sz. Publiczność, iż otworzył

SKŁAD MEBLI GOTOWYCH

przy ulicy Petersburgskiej, w domu Michelsona obok Magistratu i poleca:

GARNITURY

orzechowe i machoniowe przez zdolnego tapicera warszawskiego wyscielane, rypsem kryte, po cenie rs. **170.**

Umywalnie.
Komody.
Łóżka.
Stoliki damskie.
Szafki słupkowe nocne.
Stoliki do kart.
Szafy dębowe, Biblioteki.
Biurka orzechowe i dębowe.
Toalety damskie.
Taboreciki eleganckie do fortepianu.
Szezlągi i **fotele** skórą kryte.
Kredensy dębowe.
Gzymsy i **rozety** do firanek w różnych gatunkach.
Kraszuarki.
Materace i **poduszki** skórzane,

Za wszystkie wyroby zakład poręcza, że są z dobrego suchego materyjału zrobione, przytem poleca **meble gięte** w różnych gatunkach z siedzeniami amerykańskiemi, z najlepszych fabryk krajowych. (12—11)

Świeżo otworzony

MAGAZYN MÓD

z Warszawy

Maryi Paszkowskiej

przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskie-Przedmieście) w domu W-go Spana, obok rękawicznika Stawowskiego.

Poleca Szanownej publiczności najświeższe fasony **Kapeluszy, Sukien i wszelkich strojów** w zakres toalety damskiej wchodzących. Takowe będą wykonywane jak najstaranniej, **po cenach przystępnych.**

Tamże przyjmują się **Panienki do nauki.** (3—3)

OSOBY

pragnące pobierać lekcyje języka polskiego, — oraz literatury i historyi, mogą się zgłosić, po bliższą pod tym względem informacyję, do Redakcyi **„Tygodnia".**

Milkowski

Adwokat przy Sądzie Okręgowym, oraz Obrońca we władzach włościańskich

z uwagi, że termin obowiązkowej separacyi i zamiany gruntów szachowniczych upływa w r. 1881, wzywa interesowanych o odebranie pozostawionych mu papierów, jeżeli takowych spraw nie mają zamiaru dalej prowadzić. (6—4)

GABRYJEL KEMPNER

Adwokat Przysięgły ul. Długa Nr. 30 (hotel Drezdeński) **w Warszawie,** przyjmuje do 11-ej z rana i od 5 do 7-ej wieczór, sprawy sądowe i kryminalne do wszystkich instancyj sądowych.

(R. i Fr. 05524) (3—3)

Magazyn

UBIORÓW MĘZKICH

Kornela Wilczyńskiego

w Petrokowie.

Poleca gotowe roboty na sezon zimowy, wykonane podług najświeższych żurnali, **po cenach zniżonych.** Tamże jest **parę Futer** do sprzedaży, w zupełnie dobrym stanie. (6—4)

We wsi Paszkowice

powiecie Opoczyńskim, na szosie kielecko-piotrkowskiej, wiorsta od miasteczka Żarnowa, są do nabycia

Szczepy

a mianowicie: **gruszki, jabłka i renklody. Róże wysokopienne i trzechletnie krzaczki agrestu.** Wszystko to pięknie prowadzone i w **wyborowych odmianach.** (6—6)

FRYSZERKA

o dwóch Młotach

i

MŁYN WODNY

o dwóch Gangach

w dobrym stanie, na obfitej wodzie rzeki **Czarnej,** są do wydzierżawienia lub sprzedania od 1-go listopada roku bieżącego w majątku Siedlew powiecie Opoczyńskim. Bliższą wiadomość powziąć można **na miejscu,** lub w Piotrkowie u W-go **Ksawerego Szwejcer w hotelu Amfiłowa.** (4—2)

Ktoby miał

Fortepian

do wynajęcia, raczy złożyć ofertę w księgarni M. Pa-cewicz pod literą M. B.

(3—2)

„Gospodyni Wiejska"

Pismo ilustrowane

poświęcone

Gospodarstwu Domowemu.

Obejmujące działy: Gospodarstwo mleczne, Hodowlę zwierząt domowych, Hodowlę drobiu i ptactwa, Ogrodnictwo kwiatowe, Sadownictwo, Warzywnictwo, Uprawę roślin przemysłowych, Pszczolnictwo, Jedwabnictwo, Rybactwo, Wyroby przemysłu domowego, oraz Piekarstwo, Kucharstwo i wszelkie gałęzie wchodzące w zakres gospodarstwa **kobiecego.**

Prenumerata całoroczna, z przesyłką pocztową **rs. 6,**—i w tym stosunku półrocznie lub kwartalnie.

Prenumerować można przez wszystkie księgarnie albo wprost **tylko** pod adresem: **Zygmunt Jaroszewski — ulica Widok № 16 w Warszawie.**

Przesyłający całoroczną prenumeratę wprost podadresem: Zygmunt Jaroszewski — otrzymać mogą zbroszurowane komplety „Gospodyni Wiejskiej" z r. 1878. 1879 i 1880 po cenie rs. 2 za rocznik z przesyłką pocztową.

Pod tym samym adresem, nabyć można po cenie rs. 3 z przesyłką pocztową, dzieło ilustrowane „Gospodarstwo wzorowe", nagrodzone na konkursie przez krakowską Akademiję Umiejętności. (2—2)

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1881 IX wydawnictwa.

Gazeta Sądowa

WARSZAWSKA

dąży do rozszerzenia zdrowych pojęć prawnych w wykształceńszych warstwach naszego społeczeństwa i do czynienia zadość potrzebom naszej praktyki sądowej. Liczni współpracownicy i korespondenci z kraju i zagranicy wypełniają wszystkie 22 rubryki, jakie na zasadzie koncesyi w Gazecie wprowadzone być mogły, z pożytkiem nietylko dla czytelników prawników, lecz i dla każdego wykształceńszego członka społeczeństwa, który pamięta o swych obowiązkach obywatelskich. Na pytania, nadsyłane do Redakcyi (**Grzybowska № 29**), zawierające kwestyje prawne, napotykane w praktyce, budzące ogólniejszy interes, Redakcyja odpowiada w jednym z najbliższych numerów.

W nadchodzącym roku Redakcyja postanowiła wprowadzić do Gazety **dwie nowe rubryki**, a mianowicie:

1) **Przegląd** artykułów prawno-społecznej treści, pomieszczanych w czasopismach polskich — i

2) **Wykaz ogłoszeń** rządowych, dotyczących regulacyi spadków co do majątków i sum hipotekowanych, oraz pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki. Z uwagi na przepis art. 36 ust. o pos. rozm., w moc którego wszelkie ogłoszenia o otwarciu spadku drukują się w „Senackich objawieniach" w Petersburgu, które to bardzo obszerne wydawnictwo nie jest rozpowszechnionem i zaledwie w magistraturach sądowych napotykać się daje; że odszukanie w niem wiadomości jest bardzo utrudnione i z powodu braku systemu i z powodu wielkiej ilości ogłoszeń sądowych i administracyjnych z całego państwa; z uwagi na jawność hipoteczną i na interes, jaki każdy obywatel kraju, jako spadkobierca lub wierzyciel spadku ma lub mieć może w otrzymaniu takich wiadomości w czasie użytecznym, upłynienie którego, pociągając za sobą prekluzyi, może niekiedy spowodować nawet utratę praw,— Redakcyja jest przekonaną, że mozolna ta dla prowadzenia rubryka informacyjna przez czytelników, za szczególnie pożyteczną uznaną będzie.

Przedpłata wynosi:

w Warszawie: rocznie rs. 6,—półrocz. rs. 3,— kwartal.rs. 1 k. 50.—w Królestwie i Cesarstwie: rocznie rs. 8, półr. rs. 4, — kwart. rs. 2,—w Austryi: rocznie 15 guld. w. a.,— półr. 7½ guld. w. a. — w Prusach: rocznie 27 mk., — półrocznie 13½ mk.

Prenumerować można w ekspedycyi głównej „Gazety Sądowej" (księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie naprzeciw Kopernika), oraz we wszystkich głównych księgarniach i w kantorach pism peryjodycznych, oraz na poczcie. (6—2)

Słuchajcie i podziwiajcie!

Przejęte w masie upadłości od wielkiej angielskiej fabryki srebra „Britania" towary, sprzedają się po bajecznie nizkiej cenie, lub lepiej mówiąc

dają się darmo.

Za przesłaniem rs. 7 w rosyjskich banknotach wysyła się każdemu następujący garnitur stołowy:

Sztuk 6 pięknych noży stołowych, rączka ze srebra „Britania", klinga angielska.

Sztuk 6 widelcy z jednej sztuki srebra „Britania".

Sztuk 6 masiw łyżek stołowych srebra „Britania".

Sztuk 6 wyborowych łyżek do kawy srebra „Britania",

Sztuk 6 wyborowych podstawek srebra „Britania",

Sztuka 1 masiw łyżka wazowa srebra „Britania".

Sztuka 1 masiw czerpaczek do mleka srebra „Britania".

Sztuk 12 angiels. filiżanek „Victoria".

Sztuk 2 wspaniałe świeczniki stołowo-salonowe.

Sztuk 1 sitko do herbaty ze sr. „Brit."

Sztuk 1 naczyńko do cukru lub pieprzu.

Sztuk 6 pięknych kieliszków do jaj lub do wódki.

Sztuk 1 piękna taca do kawy ze srebra „Britania".

Sztuk 1 koszyk do owoców sr. „Brit."

Sztuk **56** przedmiotów ogółem;—z najlepszego masiw srebra „Britania", pięknie wyrobionych, nawet po 25-letniem używaniu zachowujących kolor biały, zupełnie podobny do koloru prawdziwego srebra. Za trwałość tego białego koloru gwarantuje się. Wymieniony garnitur kosztował dawniej **40** rubli, a dziś można go nabyć po niebywałej cenie **7 rubli.** Z powodu trwałości, piękności w wykończeniu i taniości poleca się go jako

Podarunek na gwiazdkę.

Jednocześnie ośmielam się zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, ażeby u niejszego ogłoszenia nie brała za jedno z ukazującemi się w ostatnich czasach

Anonsami szarlatańskiemi.

Za regularne i sumienne wypełnienie zamówień, ręczy znana od wielu lat z sumienności i solidarności firma moja. Tysiące dziękczynnych listów i ponownie czynionych zamówień — za szybką wysyłkę towaru wyborowym gatunku, otrzymanych od osób znanych powszechnie i szanowanych, z których to listów małą część w ogłoszeniach swych wymieniałem, a obecnie jedynie dla braku miejsca nie powtarzam— znajduje się w biurze mojem i może być każdemu okazywane. Kto więc pragnie za swe pieniądze mieć towar dobry i solidny, temu radzimy udać się do jedynego miejsca, gdzie takowego dostanie, to jest do

L. Nelken

Skład główny fabryki srebra „Britania":

WIEN, Mariahilf, Windmühlgasse 26.

Komu towar się nie podoba, temu obowiązuję się publicznie — bez żadnych trudności, pieniądze zwrócić; upraszam tylko w yraźnie oznaczyć adres i wymienić ulicę.

Cło od garnituru wynosi rs. 1 k. 50, które odbiorca płaci przy odbiorze towaru.

(R. i Fr. 05595) (12—2)

WARSZTATY

MECHANICZNE

i Fabryka Machin i Narzędzi Rolniczych.

w Dworszowicach przez Radomsk, Brzeźnicę.

Podejmuje się wszelkich robót w zakres Mechaniki wchodzących, jak również, wszelkie Narzędzia i Machiny Rolnicze dokładnie zrobione i po możliwie nizkich cenach, w **terminie dostarcza.** Na żądanie sprowadza zagraniczne lub krajowe Machiny i Narzędzia.

O wczesne zamówienia uprasza

K. Bronikowski.

(12—8)

Hurtowy
SKŁAD WIN I DELIKATESÓW
W. ZALESKIEGO

w Petrokowie.

Poleca amatorom **Win Węgierskich,** już od kilkunastu lat niebywałe z powodu nieurodzaju, **Zieleniaki** i tak nazwane **Deszczówki** w zupełnie białym kolorze, na beszki od 100 do 150 rs. i na garnce od rs. 3 kop. 30 do rs. 5. Wina te, do konserwowania przydatne, z każdym rokiem stają się lepsze. Za trwałość ich Firma poręcza, polecając również **Wina stare lecznicze:** rok **1874** po **3 rs.**, rok **1866** po **5 rs.**, i rok **1834** po **8 rs. za butelkę.**

Kupcom odstępuje się stosowny rabat.

Skład powyższych win znajduje się także w wielkich zapasach w Warszawie, we wspólnym interesie pod firmą: **J. Lijewski i S-ka, Krakowskie Przedmieście.**

Na święta nadeszły transporta najświeższych **Bakalji, Winogron Malajskich i Jabłek Tyrolskich.** (6—1)

DOM WIN SZAMPAŃSKICH
HEIDSIECK & Comp.
W REIMS.

Zwraca niniejszem uwagę szanownych interesantów i wogóle całej publiczności, iż **marka Jego Monopol,** odtąd dla Królestwa Polskiego tylko opatrzona **kapslami patentowanemi, za prawdziwą uznaną będzie.** Wszelkie zaś imitacyje, na które baczną zwraca się uwagę, na drodze sądowej poszukiwane będą.

Louis Bâron Agent.

Skład na Petroków i okolicę u W-go Zaleskiego. (6—1)

Fabryka Szkła, Kryształów i Szyb

do okien

„Czechy"
Ignacego Hordliczki

poleca wyroby swojej Fabryki po cenach umiarkowanych.

Składy Fabryki znajdują się:

w Warszawie	przy	ulicy	Senatorskiej . .	pod	№ 17.
„	„	„	Granicznej . .	„	№ 6.
w Lublinie	„	„	Krakows.-Przed.	„	№ 155.
w Łodzi	„	„	Nowy Rynek . .	„	№ 240.
w Brześciu Lit.	„	„	Szossejnej . .	„	№ 5.

(R. i Fr. 05764) (3—1)

Przedsiębiersto
KOPALŃ MARMURÓW KIELECKICH.
Fabryka w mieście Kielcach.

Skład wyrobów w Warszawie, ulica Królewska № 1.

Wykonywa wszelkie wyroby z Marmuru krajowego do kościołów i innych budowli, przęty domowe i Nagrobki, oraz dostarcza Marmur surowy w bryłach i płytach rżniętych w rozlicznych kolorach.

(3—2)

Do dzisiejszego numeru dołączasię arkusz 12-ty powieści z angielskiego przez Currer-Bell p. t. „Janina" w przekładzie Emilii Dobrzańskiej.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою.

W drukarni F. Belchatowskiego w Petrokowie.